

Sygn. akt: II AKa 524/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 grudnia 2017 roku

Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:

| | |
|------------------------|---|
| Przewodniczący: | SSA Wojciech Kopczyński |
| | SSA Iwona Hyła (spr.) SSO del. Karina Maksym |
| Protokolant: | Magdalena Bauer |

przy udziale **Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Rybniku Joanny Pakuły**

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 2017 roku sprawy

R. G. s. M. i J.

ur. (...) w Z.

oskarżonego z art. 197 § 3 pkt 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., art. 202 § 4 k.k. i inne

na skutek apelacji obrońcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 13 lipca 2017 roku, sygn. akt V K 61/16

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 2 w ten sposób, że eliminuje z opisu czynu sformułowanie „co najmniej”;
2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Gliwicach) na rzecz adwokata A. B. – Kancelaria Adwokacka w R. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, tytułem obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu R. G. w postępowaniu odwoławczym;
4. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Gliwicach) na rzecz adwokata P. M. – Kancelaria Adwokacka w R. kwotę 1476 (tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć) złotych, w tym 23% VAT tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego udzielonego z urzędu oskarżycielkom posiłkowym K. D. i J. D. w postępowaniu odwoławczym;
5. zwalnia oskarżonego R. G. od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSO del. Karina Maksym SSA Wojciech Kopczyński SSA Iwona Hyła

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Gliwicach, wyrokiem z dnia 13 lipca 2017 r. uznał oskarżonego R. G. za winnego popełnienia następujących przestępstw:

- z art. 197 § 3 pkt 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. polegającego na tym, że w okresie od bliżej nieustalonej daty 2014 r. do 4 lipca 2015 r. w R. i S., działając czynem ciągłym w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, używając przemocy w postaci przytrzymywania za ręce i nogi oraz groźby bezprawnej wielokrotnie dopuścił się przestępstwa zgwałcenia małoletniej poniżej lat 15 K. D., urodzonej (...) poprzez wkładanie jej palców do pochwy, wkładanie jej penisa do pochwy oraz poprzez wkładanie jej penisa do ust, a także dopuścił się wobec niej innej czynności seksualnej w ten sposób, że przytrzymując jej rękę doprowadził ją do dotykania swojego penisa, za co na mocy art. 197 § 3 pkt 2 k.k. skazał go na krę 8 lat pozbawienia wolności,

- z art. 197 § 3 pkt 2 k.k. polegającego na tym, że w okresie od bliżej nieustalonej daty 2014 r. do 4 lipca 2015 r. w R. co najmniej jeden raz, używając przemocy w postaci przytrzymywania za ręce i nogi oraz groźby bezprawnej, dopuścił się przestępstwa zgwałcenia małoletniej poniżej lat 15 J. D. urodzonej w dniu (...) poprzez wkładanie jej palców do pochwy oraz po uprzednim zdjęciu bielizny położył się na niej i wkładał penis w jej organy intymne, za co na mocy art. 197 § 3 pkt 2 k.k. skazał go na karę 4 lat pozbawienia wolności,

- z art. 200 § 3 k.k. polegającego na tym, że w bliżej nieustalonym dniu w okresie pomiędzy 5 a 19 lipca 2014 r. wS. prezentował małoletniej poniżej lat 15 K. D. urodzonej (...), treści pornograficzne w postaci filmu pornograficznego z udziałem osób dorosłych, za co na mocy art. 200 § 3 k.k. skazał go na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności,

- z art. 202 § 4 k.k. polegającego na tym, że w bliżej nieustalonym dniu w okresie pomiędzy 5 a 19 lipca 2014 r. w S. utrzymywał treści pornograficzne z udziałem małoletniej K. D., wykonując za pomocą telefonu komórkowego trzy fotografie jej organów intymnych, za co na mocy art. 202 § 4 k.k. skazał go na karę 1 roku pozbawienia wolności.

Następnie na mocy art. 85 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. Sąd Okręgowy połączył oskarżonemu R. G. kary jednostkowe i orzekł karę łączną 10 lat pozbawienia wolności, na której poczet zaliczył okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 29 lutego 2016 r. do dnia 13 lipca 2017 r. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz małoletniej K. D. oraz na rzecz małoletniej J. D. zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w wysokości po 10.000 zł na rzecz każdej z nich, płatne do rąk ich przedstawicieli ustawowych G. i M. D. (1). Nadto na mocy art. 41 a § 2 i 4 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z małoletnimi J. D. i K. D. oraz zakaz zbliżania się do małoletnich J. D. i K. D. z zachowaniem odległości 200 metrów od wymienionych małoletnich przez okres 10 lat. Sąd Okręgowy orzekł o kosztach sądowych, zwalniając oskarżonego od ich ponoszenia, nadto przyznał stosowne wynagrodzenie na rzecz obrońcy z urzędu oraz pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych.

Apelację wniósł obrońca oskarżonego R. G., zaskarżając wyrok w całości na korzyść oskarżonego. Wyrokowi postawił następujące zarzuty:

1. błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, który miał wpływ na jego treść (punkty od 1 – 4 apelacji),
2. obrazy przepisów prawa procesowego, a to art. 7 oraz 410 k.p.k., poprzez pominięcie dowodu z zeznań małoletniego M. D. (2) w toku oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego,
3. obrazy przepisów prawa procesowego, a to art. 171 § 1 pkt 5 k.p.k. (tak w apelacji) poprzez błędne uznanie, że wniosek oskarżonego o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego psychologa zmierza w oczywisty sposób jedynie do przedłużenia toczącego się postępowania karnego i w rezultacie jego oddalenie przez sąd I instancji,

4. obrazy przepisów prawa procesowego, a to art. 170 § 1 pkt 2 i 5 k.p.k., poprzez błędne uznanie, że wniosek dowodowy obrońcy oskarżonego z oględzin lokalu mieszkalnego R. G. w miejscowości S. dotyczy okoliczności, która nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i w oczywisty sposób zmierza do przedłużenia toczącego się postępowania karnego i w rezultacie jego oddalenie przez sąd I instancji,

5. obrazy przepisów prawa procesowego, a to art. 170 § 1 pkt 3 i 5 k.p.k. poprzez błędne uznanie, że przeprowadzenie dowodu z badania ginekologicznego małoletnich pokrzywdzonych jest nieprzydatne do stwierdzenia danej okoliczności z uwagi na upływ czasu, a sam wniosek zmierza do przedłużenia toczącego się postępowania i w rezultacie jego oddalenie przez sąd I instancji.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gliwicach.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie była zasadna, a postawione zaskarżonemu wyrokowi zarzuty nie mogły zostać przez sąd odwoławczy uwzględnione.

Konsekwencją rozpoznania środka odwoławczego stała się jednak konieczność zmiany punktu 2 zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie z opisu czynu sformułowania „co najmniej”, w odniesieniu do ilości inkryminowanych zachowań oskarżonego popełnionych na szkodę małoletniej J. D.. W apelacji nie został wprowadzone sformułowanie zarzut obrazy art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., niemniej jednak wyrok zaskarżony został w całości, co pozwoliło sądowi odwoławczemu na dokonanie zmiany orzeczenia w tym zakresie. Błędem jest bowiem dokonanie w wyroku nieprecyzyjnego ustalenia zachowań polegających na dokonaniu zgwałcenia małoletniej, poprzez posłużenie się słowem "co najmniej" przy określaniu ilości takich działań podjętych przez oskarżonego na szkodę J. D.. Jest to sformułowanie sugerujące, że mogło do nich dochodzić więcej, niż jeden raz, podczas gdy zarówno z opisu czynu, jak i ustaleń dokonanych przez sąd I instancji wynika, że pewnym i niewątpliwym - w świetle zeznań małoletniej i przede wszystkim opinii biegłych psychologów - było jedno zdarzenie, które w efekcie przybrało postać zgwałcenia małoletniej. Wprawdzie sąd I instancji za biegłą L. K. ustala, że do zachowań opisywanych przez J. D. doszło co najmniej jeden raz, niemniej jednak ustalenia te nie zostały poparte niewątpliwymi i niebudzącymi wątpliwości dowodami, stąd konieczność takiej zmiany opisu czynu, aby ograniczyć go do sytuacji pewnych i wynikających wprost w sposób przekonujący z materiału dowodowego.

Na wstępie wskazać należy, że Sąd Okręgowy zasadniczo procedował w niniejszej sprawie prawidłowo, nie naruszając podstawowych zasad procesu karnego oraz poczynił trafne ustalenia faktyczne co do sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie postawionych mu zarzutów, zaś swoje stanowisko w sposób jasny i przekonujący uzasadnił w pisemnych motywach, sporządzonych zgodnie z wymogami art. 424 § 1 k.p.k. Lektura uzasadnienia wskazuje, iż sąd orzekający miał w polu widzenia wszystkie dowody zebrane w toku postępowania, zarówno te dla oskarżonego niekorzystne, jak i te, przemawiające na jego korzyść. I choć w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak jest analizy zeznań małoletniego świadka M. D. (2), to okoliczność ta nie miała żadnego wpływu na treść orzeczenia, jakie w sprawie zapadło. Dowód z jego zeznań został w prawidłowy sposób przeprowadzony w trakcie przewodu sądowego, doszło bowiem do odtworzenia nagrania z zeznań, jakie małoletni złożył w toku postępowania przygotowawczego, ujawniono także treść opinii psychologicznej dotyczącej jego osoby oraz zdolności do czynienia i odtwarzania spostrzeżeń. W istocie dowód ten został wprowadzony do materiału dowodowego, lecz świadek nie posiadał wiedzy na temat inkryminowanych zachowań oskarżonego, widoczna była u niego koncentracja na własnej osobie i brak zainteresowania sytuacjami związanymi z traumatycznymi przeżyciami dotyczącymi jego sióstr. Skarżący podniósł w apelacji, że zeznania M. D. (2) stanowią potwierdzenie wyjaśnień R. G. w zakresie, w jakim oskarżony podał, iż nie dopuścił się wobec pokrzywdzonych zgwałcenia, a cała sytuacja była wynikiem konfliktu z M. i G. D. w kwestiach finansowych i związanych ze sposobem prowadzenia domu przez tę ostatnią. Istotnie świadek przyznał, że jego wujek „chciał rządzić” w domu i rozkazywać, zaś o relacjach intymnych pomiędzy oskarżonym a jego siostrami nie miał wiedzy, mimo że

spał na materacu obok łóżka dziewczynek. Nie może dziwić taka relacja małoletniego świadka, choćby w kontekście jego wieku i związanego z tym braku doświadczenia w sprawach związanych z ogólnie pojętą seksualnością człowieka. Dodatkowo zważyć trzeba, że do stosunków płciowych i innych czynności seksualnych pomiędzy oskarżonym a K. D. dochodziło w porze nocnej, kiedy pozostali domownicy spali, zaś R. G. zmuszał małoletnią pokrzywdzoną do zachowania ciszy i groził jej przykładowo pozbawieniem życia członkom jej rodziny, jeśli nie będzie cicho. Oceniając powyższe fakty w zgodzie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego należy przyjąć, iż zarówno M. D. (2), jak i śpiący w pewnym oddaleniu rodzice małoletniej – mogli nie słyszeć, ani nie zaobserwować przestępczych zachowań R. G.. Pomijając naganność postępowania G. i M. D. (1) jeśli idzie o wyrażenie przez nich zgody na wspólne zajmowanie łóżka przez ich małoletnią córkę i jej o wiele starszego wujka, należy stwierdzić, że darzyli oni oskarżonego ogromnym zaufaniem, skoro pozwalali na wspólny nocleg z ich córką, co przeczy tezie o ukartowaniu sprawy i premedytacji z ich strony w dążeniu do rzekomo nieuzasadnionej chęci skrzywdzenia R. G.. Ich zachowanie świadczy o naiwnej prostoduszności, braku jakichkolwiek podejrzeń co do możliwości niewłaściwego zachowania oskarżonego wobec jego córek, a jednocześnie potwierdza tezy biegłych o ich niewydolności wychowawczej i potrzebie kontroli sytuacji w rodzinie, czemu służyło ustanowienie asystenta rodziny w późniejszym czasie. Rodzice małoletnich nie dopuszczali do swej świadomości możliwości seksualnego wykorzystania ich córek przez członka najbliższej rodziny, choć ewidentnie powinni być na tym punkcie szczególnie wyczuleni. Zdziwienie w tym kontekście budzą zarzuty oskarżonego, jakie stawia w pod ich adresem, a więc chęć zemsty, finansowego wykorzystania go. Gdyby to było celem małżonków D., to zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa złożone zostałoby przez M. D. (1) niezwłocznie po nakazaniu opuszczenia mu mieszkania w R.. Przypomnieć wszak trzeba, że zawiadomienie to złożyła dyrekcja przedszkola, do którego uczęszczała J. D. i miało to miejsce w grudniu 2015 r. Słusznie odrzucił także sąd I instancji tezę oskarżonego, jakoby ten okres potrzebny był D., aby „przygotować” małoletnie do złożenia zeznań, nauczyć pojęć związanych z seksualnością, życiem intymnym człowieka. Twierdzenia te brzmią absurdalnie i stoją także w wyraźnej opozycji do opinii biegłych z dziedziny psychologii, w których biegli zdecydowanie wypowiadają się, iż nie jest w ich ocenie możliwe, aby rodzice opracowali dla K. scenariusz wydarzeń. Za taką tezę przemawia nie tylko zachowanie dzieci, lecz także funkcjonowanie ich matki i brak jej podstawowej wiedzy z zakresu pedagogiki i psychologii. Nie jest w ocenie biegłej w związku z tym możliwe, aby matka ukierunkowała dziecko na potrzeby toczącego się postępowania.

Kontrola odwoławcza wykazała również, że właściwa była prawnie karna ocena przypisanych oskarżonemu czynów. Sąd I instancji co do zasady prawidłowo ustalił także stan faktyczny, wywodząc logiczne wnioski z właściwie przeprowadzonej oceny dowodów zebranych w sprawie. Jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku sąd meriti zapoznał się ze wszystkimi dowodami, jakie strony mu przedstawiły, rozważył je wnikliwie oraz dokonał wyboru, którym z nich daje wiarę, a którym tej wiary odmawia i z jakiego powodu. W tym miejscu wskazać jednak trzeba – odnosząc się do zarzutu postawionego w środku odwoławczym – iż nie do zaakceptowania pozostaje ustalenie sądu meriti, dokonane na podstawie opinii biegłej L. K., a odnoszące się do częstych infekcji narządów płciowych u małoletniej K. i ich związku z wykorzystaniem seksualnym. To twierdzenie zawarte w opinii musi zostać uznane za nadużycie, a tezy jakie biegła stawia, są w tym zakresie nie do zaakceptowania. Biegła w sposób ewidentny wykroczyła poza swe kompetencje, nie została wszak powołana do sprawy jako biegły lekarz nefrolog, czy ginekolog. Niemniej jednak jest to jedyne zastrzeżenie, jakie sąd odwoławczy ma w zakresie rzetelności tej opinii psychologicznej.

Kolejny zarzut apelującego dotyczył bezpodstawnego – jego zdaniem - oddalenia wniosków dowodowych, a zatem naruszenia przepisów prawa procesowego, tj. art. 170 § 1 pkt 2, 3, 5 k.p.k., które miało mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Nie sposób podzielić tych wątpliwości apelującego. Jeśli idzie o wniosek dowodowy zmierzający do powołania w sprawie kolejnego biegłego psychologa w celu wydania opinii wyjaśniającej rozbieżności we wnioskach zawartych w trzech poprzednich opiniach, to zważyć trzeba, że nie każda taka sytuacja procesowa obliuguje sąd meriti do zasięgania kolejnej opinii, po myśli art. 201 k.p.k. Na marginesie to ten przepis, a nie cytowany w apelacji art. 171 § 1 pkt 5 k.p.k. (winno być art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k.), mógłby zostać ewentualnie naruszony w razie stwierdzenia zasadności postawionego przez skarżącego zarzutu. Same sprzeczności co do wyprowadzonych wniosków opinii sporządzonych przez różnych biegłych nie stwarzają jeszcze automatycznie konieczności wywołania kolejnej opinii, aby je usunąć. Sprzeczności te mogą i powinny być bowiem ocenione przez organ procesowy, przy zastosowaniu wymogów określonych przez art. 7 k.p.k. co prawidłowo uczynił w niniejszej sprawie Sąd I instancji. Analiza wszystkich

dotychczas przeprowadzonych w sprawie opinii, a to sporządzonych przez J. K., A. J. i L. K., została przeprowadzona w sposób bardzo wnikliwy, a sąd meriti wskazał które z wniosków wyprowadzonych przez biegłych są przekonujące i z jakich powodów, wyjaśnił także przyczyny, dla których nie podzielił części z wywodów biegłych. Rozważania te są dla sądu odwoławczego przekonujące, zatem zarzut postawiony przez apelującego należy ocenić jako chybiony.

Podobnie Sąd Apelacyjny ocenia trafność decyzji o oddaleniu wniosku dowodowego z oględzin mieszkania oskarżonego w S. oraz dowodu z badania ginekologicznego małoletnich pokrzywdzonych. W istocie okoliczności związane z układem pomieszczeń w lokalu, czy brakiem w mieszkaniu toalety, ustalone zostały zgodnie z twierdzeniami oskarżonego oraz świadka M. B.. Co się zaś tyczy związku dowodu z oględzin mieszkania i jego wpływu na wiarygodność zeznań małoletniej K., a w szczególności opisywanego przez nią momentu, w którym miała widzieć swoje nagie zdjęcia w telefonie komórkowym oskarżonego, to sąd meriti słusznie się takowego związku nie dopatrył i oddalił ten wniosek dowodowy. Pokrzywdzona zeznała, że miała widzieć zdjęcia w momencie gdy wychodziła z łazienki, oskarżony zaś podał, że dziewczynka z toalety nie mogła korzystać sama, bo jest za mała aby móc samodzielnie otwierać drzwi kluczem. Podał także, że zarówno on, jak i M. B. są na tyle wysocy, że małoletnia nie byłaby w stanie dostrzec momentu, kiedy pokazywał koledze jej zdjęcia. Wszystkie te okoliczności nie są jednak w stanie skutecznie obalić twierdzeń pokrzywdzonej. Nie sposób przecież wykluczyć - posiłkując się argumentami użytymi przez oskarżonego - że małoletnia taką możliwość spostrzeżenia zdjęć miała. Pokrzywdzona nie twierdzi przecież, że mężczyźni wówczas stali, nie opisuje w sposób właściwy dla osób dorosłych – choćby z uwagi na swój wiek i związany z nim ściśle sposób postrzegania oraz odtwarzania spostrzeżeń – chwili, miejsca danego zdarzenia w sposób szczegółowy. Dziecko zapamiętało ten moment na swój własny sposób, tj. jej wyjście z łazienki i widok swojego zdjęcia na telefonie komórkowym i jest to – zdaniem sądu odwoławczego – w zupełności przekonujące, jeśli zważyć niecodzienność tej sytuacji i presję, pod jaką się niewątpliwie znajdowała. Małoletnia podaje także w sposób wiarygodny okoliczności, w jakich zdjęcia jej organów intymnych zostały przez oskarżonego zrobione i nie ma jakichkolwiek powodów, aby jej relacje można było skutecznie podważać, posiłkując się argumentacją wykorzystywaną przez R. G..

Odnosząc się z kolei do wniosku o przeprowadzenie badania ginekologicznego małoletnich wskazać trzeba, że z uwagi na znaczny upływ czasu od momentu inkryminowanych zdarzeń, dowód ten byłby zupełnie nieprzydatny do stwierdzenia ewentualnych śladów przemocy na ciele obydwu pokrzywdzonych. Nadto zauważyć trzeba, że zarówno z opisu zarzucanych oskarżonemu czynów, jak i z ustaleń dokonanych przez sąd I instancji nie wynika, aby oskarżony miał stosować przemoc fizyczną o takim natężeniu, że jej ślady miałyby być widoczne jeszcze w kilka lat po zdarzeniach będących przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie.

Odnosząc się do postawionego w apelacji zarzutu rzekomych błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku stwierdzić trzeba, że jest on zdecydowanie chybiony. Skarżący de facto kwestionował prawidłowość uznania za wiarygodne zeznań małoletnich i odmówienie przyznania tego przymiotu wyjaśnieniom złożonym przez oskarżonego. Zarzucił także sądowi meriti, że podczas analizy zeznań K. i J. D. oparł się na wzajemnie sprzecznych i niejasnych opiniach psychologicznych. Sąd Apelacyjny zbadał prawidłowość oceny tych dowodów przeprowadzoną przez sąd I instancji przez pryzmat zarzutów przedstawionych w środku odwoławczym, nie znajdując podstaw do jej zakwestionowania. Przedmiotowa apelacja nie przedstawiła bowiem żadnych argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć zasadność stanowiska wyrażonego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku w zakresie odpowiedzialności karnej R. G.. Nie może bowiem odnieść zamierzonego skutku skarga odwoławcza, która nie wykazuje błędu w rozumowaniu sądu I instancji, a przedstawia wyłącznie własną ocenę dowodów i własną wersję wydarzeń, jak to miało miejsce w wywiedzionej apelacji.

Oceniając zeznania małoletniej J. D., sąd I instancji nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że zeznania te odzwierciedlały faktyczne działania oskarżonego względem dziecka, nie miał zatem wątpliwości, że oskarżony dopuścił się zgwałcenia małoletniej J. D.. Słusznie sąd meriti podzielił w tym zakresie stanowisko biegłej sądowej L. K., że wobec małoletniej J. D. doszło co najmniej jeden raz do nadużycia seksualnego ze strony oskarżonego oraz biegłej A. J., że wobec małoletniej mogło dojść do takiego nadużycia ze strony wujka. Odnosząc się zaś do opinii biegłego J. K., sąd I instancji trafnie zauważył, że pomimo treści pisemnej opinii, biegły zeznając przed sądem stwierdził, że nie

można całkowicie wykluczyć, że doszło wobec tego dziecka do jakichś zdarzeń mających związek z jej molestowaniem seksualnym. Słuszna była także uwaga, że biegły J. K. nie badał psychologicznie małoletniej J. D., a swoją opinię wyraził jedynie na podstawie oceny jej zeznań pierwotnie składanych na etapie postępowania przygotowawczego, nie dysponował zatem – tak jak pozostałe biegłe – pełnym materiałem niezbędnym do wydania opinii. W ocenie sądu za daniem wiary zeznaniom małoletniej J. D. przemawiały przede wszystkim okoliczności w jakich małoletnia ujawniła zachowania oskarżonego R. G. względem niej. Dziecko przecież spontanicznie opowiedziało o nich w przedszkolu. Sąd Okręgowy trafnie podzielił stanowisko biegłych A. J. i L. K., że sposób w jaki dziecko opowiedziało o swoich przeżyciach, swoboda wypowiedzi i jej dobrowolność, miały wysoką wartość psychologiczną. Słusznie sąd meriti zauważa także, że małoletnia J., pomimo sygnalizowanych deficytów psychicznych, w czasie składanych zeznań była konsekwentna, powielając w trakcie dwukrotnego przesłuchania te same treści. Istotny był także sposób wypowiedzi małoletniej: cytowane interakcje z oskarżonym oraz szczegóły jakie podawała co do okoliczności w jakich doszło do zdarzenia. Niemniej istotne z punktu widzenia ustaleń faktycznych były zeznania świadka G. H., której działania zainicjowały postępowanie karne. Świadek jest osobą obcą dla oskarżonego, nic w trakcie toczącego się postępowania nie wskazywało, aby chciała go obciążyć wiadomościami nie polegającymi na prawdzie. Działając w określony wyżej sposób realizowała jedynie swoje obowiązki wychowawcy małoletniej. Jej zeznania pokrywają się z tym, co w trakcie trwającego postępowania zeznała J. D.. W tym stanie rzeczy, sąd odwoławczy uznał – w ślad za sądem meriti - iż G. H. złożyła prawdziwą relację z tego, co opowiedziała jej małoletnia J.. Potwierdzeniem relacji świadka były zresztą zeznania dyrektora przedszkola, R. B..

Sąd Apelacyjny w całości podziela ocenę zeznań małoletniej K. D., także w kontekście przeprowadzonych w sprawie opinii biegłych psychologów. Nie można mieć jakichkolwiek wątpliwości co do tego, że zeznania te także odzwierciedlały działania oskarżonego względem pokrzywdzonej. Stanowisko sądu I instancji wynikało również – co istotne - z oceny sposobu zachowania się małoletniej w trakcie składanych zeznań, logiki i spójności zeznań K., jej konsekwencji, stosunku małoletniej do oskarżonego oraz stosunku oskarżonego do małoletniej. Za przyjęciem takiej oceny zeznań świadka przemawiały wszak jednoznaczne i tożsame w tym zakresie wnioski biegłych sądowych z zakresu psychologii, a to J. K., A. J. i L. K.. Trafnie sąd meriti odwołał się do całokształtu badań psychologicznych małoletniej, który wskazywał w ocenie biegłych na wysokie prawdopodobieństwo, iż przedstawiona przez K. D. wersja jest zgodna z jej osobistym doświadczeniem i charakterem jej relacji ze sprawcą. Biegli jednogłośnie stwierdzili, iż na podstawie obserwacji małoletniej K., złożonych przez nią zeznań, przeprowadzonych badań psychologicznych można było przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że była ona obiektem nie tyle nadużycia, co wielokrotnych nadużyć seksualnych i poniosła duże koszty psychiczne związane z działaniami oskarżonego. Słusznie sąd I instancji nadał wszystkim trzem opiniom odnośnie małoletniej K., a to opiniom sporządzonym przez biegłych J. K., A. J. i L. K. walor dowodów przekonujących i wiarygodnych. Opinie pochodziły od osób posiadających specjalistyczną wiedzę i doświadczenie zawodowe w dziedzinie psychologii, były zupełne, jasne i nie wykazywały wzajemnych sprzeczności. Biegli wydając opinie przekonująco swoje stanowisko uargumentowali, zaś ich tok rozumowania doprowadził do logicznych konkluzji zarówno co do specyficznych jak i niespecyficznych objawów nadużycia seksualnego małoletniej K. oraz co do wiarygodności jej zeznań. Istotnie, w zeznaniach małoletniej – na co zwrócił uwagę sąd I instancji – zawarte były drobne nieścisłości, nie miały one jednak wpływu na ogólną ocenę ich wiarygodności. Z punktu widzenia doświadczenia życiowego oraz zasad wiedzy i logicznego rozumowania nieścisłości te były wszak dopuszczalne, a to z uwagi na wiek małoletniej i charakter traumatycznych zdarzeń, jakich doznała. To, jak pokrzywdzona uciepiała w wyniku zachowania oskarżonego, mógł sąd I instancji zauważyć ujawniając jej pierwsze zeznania i przesłuchując ją po raz drugi w trakcie postępowania jurysdykcyjnego. Małoletnia w sposób bardzo nerwowo reagowała na zadawane jej pytania, charakterystyczne były także chwile ciszy i znaczące spoglądanie na osobę przesłuchującą, widoczna była towarzysząca zeznaniom nerwowość, specyficzne odruchy wskazujące na głęboki i trwały ślad w jej psychice, na co także zwracali uwagę opiniujący w sprawie psychologowie.

Podobnie trafna była w tym kontekście ocena wyjaśnień oskarżonego, czy świadka M. B. przeprowadzona przez sąd meriti i odrzucenie tych dowodów w zasadniczej części. Także w kontekście zeznań rodziców małoletnich G. i M. D. (1), którzy złożyli w ocenie sądu I instancji wiarygodne zeznania. Obydwoje świadkowie nie byli naocznymi świadkami przestępczych zachowań oskarżonego względem ich dzieci, a ich zeznania stanowiły relację tego, czego się

od małoletnich dowiedzieli. Przypomnieć w tym miejscu ponownie należy, że żadne z rodziców nie było inicjatorem toczącego się postępowania, a relacje oskarżonego z M. D. (1) były do momentu, kiedy dowiedział się od swej córki K. o molestowaniu przez oskarżonego, były poprawne. Wprawdzie inaczej układały się stosunki R. G. z G. D., z którą wielokrotnie się sprzeczał w związku bieżącymi problemami wynikającymi ze wspólnego mieszkania, niemniej jednak nie należy wywodzić z tego żadnych negatywnych skutków dla wiarygodności zeznań matki pokrzywdzonych. Tak więc sąd odwoławczy w zasadniczej części zaakceptował dokonane przez sąd I instancji ustalenia a także przyjętą w efekcie kwalifikację prawną. Co się zaś tyczy zeznań świadka B., w istocie nie posiadał on żadnej wiedzy na okoliczność postawionych oskarżonemu zarzutów, niemniej jednak jego zeznania miały charakter wybitnie powściągliwy (np. ilość posiadanych przez R. G. filmów pornograficznych) z uwagi na łączące go z oskarżonym wieloletnie więzy koleżeńskie. W tym kontekście po raz kolejny stwierdzić trzeba, że przeprowadzona przez Sąd Okręgowy analiza dowodów zasługuje na akceptację sądu odwoławczego, a w sytuacji utrzymania wyroku w mocy co do zasadniczej kwestii dotyczącej przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej za opisane w wyroku sądu meriti zachowania, powielanie tejże oceny w uzasadnieniu sądu odwoławczego wydaje się być niecelowe.

Mając na uwadze zaprezentowane wyżej powody, Sąd Apelacyjny na mocy art. 437 § 1 k.p.k. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy w pozostałym zakresie, poza dokonaniem zmiany rozstrzygnięcia zawartego w punkcie 2, nie dopatrując się jakichkolwiek innych uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu.

Odnosząc się do wymierzonych oskarżonemu kar jednostkowych oraz kary łącznej, w kontekście brzmienia art. 447 § 1 k.p.k. i faktu zaskarżenia wyroku w całości przez obrońcę oskarżonego, stwierdzić trzeba, że apelujący nie przedstawił jakichkolwiek argumentów mogących świadczyć o rażąco niewspółmiernej surowości kar wymierzonych oskarżonemu przez sąd I instancji. Zarówno kary jednostkowe, jak i kara łączna 10 lat pozbawienia wolności, czyni zadość uregulowaniu zawartemu w treści art. 53 k.k. i odpowiada w pełni dyrektywom określonym w tym przepisie. Sąd Okręgowy przy wymiarze owej kary uwzględnił we właściwy sposób wszystkie okoliczności wpływające na jej wysokość, a podczas orzekania o karze łącznej słusznie dał prymat zasadzie asperacji, lecz zbliżonej do absorpcji, jako że przestępstwa popełnione zostały wprawdzie na szkodę różnych pokrzywdzonych, ale w tym samym okresie. Niewątpliwie także godziły w to samo dobro prawne, jakim jest wolność seksualna i obyczajność. Aby kara mogła zostać uznana za rażąco niewspółmierną, jej niedostosowanie do dyrektyw jej wymiaru musiałoby już po wstępnej analizie orzeczenia być całkowicie nie do zaakceptowania. Nieprzypadkowo przecież ustawodawca poprzedził ową niewspółmierność słowem „rażąca”. Kary, jakie wymierzono oskarżonemu za popełnienia dwóch zbrodni i występków, jeśli zważy się na cechy jego osobowości, dotychczasowy sposób życia, musi zostać uznana za karę sprawiedliwą. Okoliczności obciążające, do których - poza bardzo wysokim stopniem społecznej szkodliwości czynów - należą niewyobrażalny rozmiar szkód, jakich doznały pokrzywdzone (w tym zwłaszcza małoletnia K.), obciążanie winą za zdarzenia rodziców małoletnich, pomawianie ich o chęć materialnego wykorzystania oskarżonego i manipulowania organami ścigania, a w końcu całkowity brak skruchy, nie pozwalają uznać, iż wymierzona kara jest rażąco surowa.

Z tego też względu i z przyczyn wskazanych we wcześniejszych rozważaniach Sądu Apelacyjnego, należało zaskarżony wyrok utrzymać w mocy także w odniesieniu do wymierzonej oskarżonemu kary.

Kosztami za postępowanie odwoławcze obciążono Skarb Państwa, zwalniając oskarżonego od ich ponoszenia z uwagi na wymierzoną mu długoletnią karę pozbawienia wolności i brak w chwili obecnej innych źródeł dochodu. Wszystko to czyni uzasadnionym stwierdzenie, że uiszczenie tej należności byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, o ile nie nieprawdopodobne.

SSO (del.) Karina Maksym SSA Wojciech Kopczyński SSA Iwona Hyla